

Stare maszyny z nową nadzieją

PLANY Miasto powalczy o 11 mln zł dotacji na rozbudowę Domu Słów działającego na rogu ul. Królewskiej i Żmigrodu. Miałby tu powstać nowoczesny ośrodek kulturalny z halą, w której znalazłaby się wystawa starych maszyn drukarskich. Zielone światło do starań o dofinansowanie dała wczoraj Rada Miasta



W miejscu, gdzie są komórki na węgiel powstanie pawilon wystawowy. Planowana jest też podziemna hala z ekspozycją maszyn drukarskich

Dominik Smaga

Mamy wspaniałe maszyny, ale nie ma jak ich pokazywać – przekonywał wczoraj radnych Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN”, którego częścią jest Dom Słów działający przy Żmigrodzie. – Zyskaliśmy możliwość rozwinięcia się w tym miejscu.

Siedziba Domu Słów jest kamienica znajdująca się

w tak kiepskim stanie, że instytucja może wykorzystać tylko część obiektu. – Tam doszło trzy lata temu do pożaru, leje się woda, kiedy deszcz pada – obrażował Pietrasiewicz, który ma nadzieję, że dzięki dotacji z funduszy norweskich uda się doprowadzić do ładu starą kamienicę i zbudować nowe obiekty. – W miejscu, gdzie są komórki na węgiel, które zostaną zlikwidowane,

powstanie pawilon wystawowy – mówił dyrektor. Planował też podziemną halę z ekspozycją maszyn drukarskich.

Na wczorajszym posiedzeniu Rada Miasta miała zdecydować, czy kierowany przez Pietrasiewicza ośrodek dostanie z kasy miasta 37 tys. zł na ankietę dotyczącą „zaangażowania planowaną ofertą kulturalno-edukacyjną”. – Dwa lata temu takie badanie rynku zrobiliśmy,

natomiast wymóg nowego naboru wniosków do funduszy norweskich jest taki, że te badania muszą być aktualne – przyznała Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępca prezydenta Lublina ds. kultury.

Ankieta jest niezbędna do starań o dotację z funduszy norweskich. Takie dofinansowanie miałyby pokryć zdecydowaną większość kosztów stworzenia nowego Domu Słów. O jakich kwotach mowa? Całkowity koszt

szacowany jest na niemal 16,8 mln zł, podczas gdy dofinansowanie miałyby wynosić 11,4 mln zł.

Czasu na przygotowanie dokumentów nie jest dużo. – Do 16 marca mamy czas na składanie aplikacji – stwierdził Artur Szymczyk, zastępca prezydenta ds. inwestycji i rozwoju.

Nie wszyscy radni przyklasnęli tym planom. – Albo z naszym budżetem jest tak źle, że kroimy wy-

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

datki, zaczynając od komunikacji miejskiej, albo jest tak dobrze, że myślimy o kolejnych obiektach, które będą nierentowne, jeśli chodzi o wpływy z biletów – tłumaczył opozycyjny radny Piotr Popiel (PiS).

Ostatecznie większość Rady Miasta poparła zmianę w tegorocznym budżecie, które pozwolą powalczyć o 11 mln zł z funduszy norweskich.